

Felieton – Polityka bez masek

Maria Szyszkowska

Linii granicznej między wspólną sprawą a indywidualną nie da się przeprowadzić. Każdy z nas jest uwikłany w problemy zbiorowości, a nie tylko w swoje, jednostkowe. Nie jesteśmy samowystarczalni i z tego powodu niezbędne są nam wspólnoty.

Człowiek bywa pojmowany jako składnik rodziny, co zaznacza się wyraźnie w naszym prawodawstwie. Bywa pojmowany przede wszystkim jako część składowa narodu, co było charakterystyczne dla epoki romantyzmu. W epoce pozytywizmu po II wojnie światowej podkreślano, że każdy z nas stanowi część składową społeczeństwa. Należy się spodziewać, że sposób pojmowania człowieka przede wszystkim jako części składowej całej ludzkości, a nawet Kosmosu, należy do niedalekiej przyszłości. Uniemożliwi to prowadzenie wojen i zwyciężą kiedyś idee ekologiczne oraz idee trwałego pokoju. Nie ma bowiem wątpliwości, że grozi nam zagłada jeśli nie zostanie pohamowana żądza koncernów, by zarabiać na wojnach i produkowanych wówczas w nadmiarze lekarstwach. Wbrew tym, którzy oceniają pacyfizm jako ideę utopijną, musi być ona urzeczywistniona, jeżeli ludzkość i Ziemia ma przetrwać.

Ideale pacyfistyczne głosiła na przykład Róża Luksemburg, ale przedstawiciele innego, dominującego nurtu w marksizmie oceniali jej poglądy mianem rewizjonizmu. Stanowisko Róży Luksemburg, pierwszego ekonomisty – kobiety, wzmacnia się obecnie, zwłaszcza w Niemczech. Ideale pacyfistyczne, mogące połączyć ze sobą ludzkość, są głoszone począwszy od starożytności, ale wciąż mniejszościowe grupy są rzecznikami tego poglądu. Świadomość dotychczasowych dziejów ludzkości zespolonych z krwawymi wojnami rodzi u większości przeświadczenie, że zawsze tak będzie. Faktycznie niedoceniana jest rola edukacji, która do tej pory wychowuje społeczeństwo na lekturach sławiących oręż. Nie było do tej pory pokoleń wychowywanych na dziełach pacyfistycznych, a kształt świata zależy od stanu świadomości i charakteru jednostek tworzących ludzkość.

Ideale są tworzone w rezultacie oceniania rozmaitych przejawów rzeczywistości w sposób negatywny. Są więc wyrazem dogłębnego rozumienia otaczającego nas świata oraz dążeniem do jego naprawy, bądź udoskonalenia. Niesłusznie deprecjonuje się wartość ideałów określając mianem donkiszoterii dążenie w kierunku przez nich wskazywanym. Jesteśmy z natury swej bierni i wygodni i te właściwości potęguje w nas liberalizm ekonomiczny. Ukierunkowuje on uwagę na zysku, na dobrach materialnych, a więc potęguje ludzkie namiętności z taką mocą, że przesłaniają one wskazywane przez rozum sensowne kierunki działań.

Liberalizm ekonomiczny jako skutek rodzi pogląd o tzw. śmierci ideałów. Jeżeli ludzkość przestałaby dążyć – choćby w swojej części – do wartości wyższych niż materialne i biologiczne, to nastąpiłaby śmierć człowieczeństwa. Nie stajemy się bowiem człowiekiem z racji samego faktu narodzin. Stajemy się nim, gdy wartości wyższe niż materialne i biologiczne ukierunkowują nasze życie. Ponadto czynnikiem łączącym nas z innymi ludźmi są właśnie owe wyśmiewane ideale. Mają one nie tylko znaczenie teoretyczne, ale także wpływają na zmiany w świecie. Weźmy pod uwagę Wielką Rewolucję Francuską 1789 roku, czy rewolucję w Rosji 1917 roku. Upraszczając, ideał sprawiedliwości pełnił istotną rolę w tych dwóch wielkich wydarzeniach. Ideale wolności, równości i braterstwa przenikały działania Napoleona

niezależnie od oceny prowadzonych przez niego wojen.

Pragnę podkreślić cementującą rolę ideałów. Sprawiają one, że ludzie różnią się między sobą światopoglądowo – tworzą wspólnotę wyznaczaną przez konkretne, określone ideały. Tę ich rolę rozumiał i stosował w swoich działaniach politycznych Bolesław Piasecki w czasach PRL. Właśnie zadaniem Stowarzyszenia PAX było cementowanie różniących się w poglądach osób w imię patriotyzmu.

Trzeba tu dodać, że ideały mogą być oceniane negatywnie lub pozytywnie. Spełniły one bowiem rolę na przykład w faszyzmie Hitlera i mają nadal nadrzędne znaczenie w ruchach faszystowskich. Ideały łączą także terrorystów. Niepodobna zaprzeczyć, że ideał braterstwa i lojalności łączy ze sobą członków mafii. Ale też pamiętajmy o tym, że wzniosły ideał braterstwa łączy ze sobą członków masonerii. Na marginesie dodam, że jest ona wciąż szkalowana, a niebezpieczna w swych działaniach organizacja Opus Dei, też głosząca braterstwo, jest zatajana

Twórcza moc ideałów jest znana od początku dziejów ludzkości.. Klasyczne wyższe wartości sformułowane w tych odległych czasach: prawda, dobro i piękno nadal są cenione. Upadek naszej epoki wyraża się w tym, że po raz pierwszy pojawił się pogląd o śmierci ideałów oraz łatwo i powszechnie został zaakceptowany. Zgodnie z naszymi czasami człowiek ma dążyć do zaspokajania własnych interesów w drodze rywalizacji i konkurencji z innymi osobami dążącymi także do tych miernych wartości. Rozpada się więc wspólnota. Cementuje nas ostatecznie, zgodnie z duchem liberalizmu ekonomicznego, stanowione prawo i lęk przed jego karzącą siłą. Prowadzi to do okaleczenia człowieczeństwa, bowiem bez wspólnoty zespolonej ideałami i bez ideałów indywidualnie wybranych, uznanych za cel własnego istnienia – człowiek nie może się twórczo rozwijać.

Człowiek szuka oparcia w kimś, najczęściej nie w sobie. Zależność od idei, której poświęca się swoje siły, uszlachetnia i nie rodzi niebezpieczeństwa, jakim bywa istnienie zależne od kogoś. Literackim wzorem do naśladowania jest, moim zdaniem, Don Kichot. W jego życiu nadrzędną rolę odgrywały wyższe wartości, którym pozostawał wierny wbrew wszystkim i wszystkiemu. Powinien być on wzorem, bowiem obecnie istniejemy w świecie pozornych wartości i zniewaleni nakazem przystosowywania się do poglądów i obyczajów większości, gubimy poczucie sensu własnego istnienia.

Brakuje także oddziaływania ideałów w polityce, ale to problem odrębny.

Maria Szyszkowska, prof. zw. dr hab., filozof, działaczka społeczna i polityczna